Cena 1 zł. W Czecho-Słow. 3.50 Kc. Nal. pocz. opł. rycz. Numer zaw. 20 stron.

Światowid

№ 50. (279).
7. XII. 1929.
Rok VI.

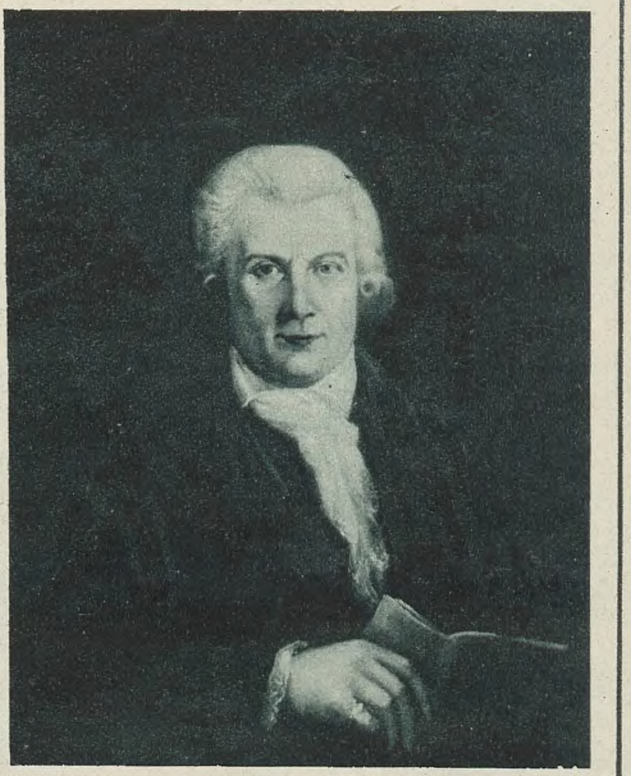


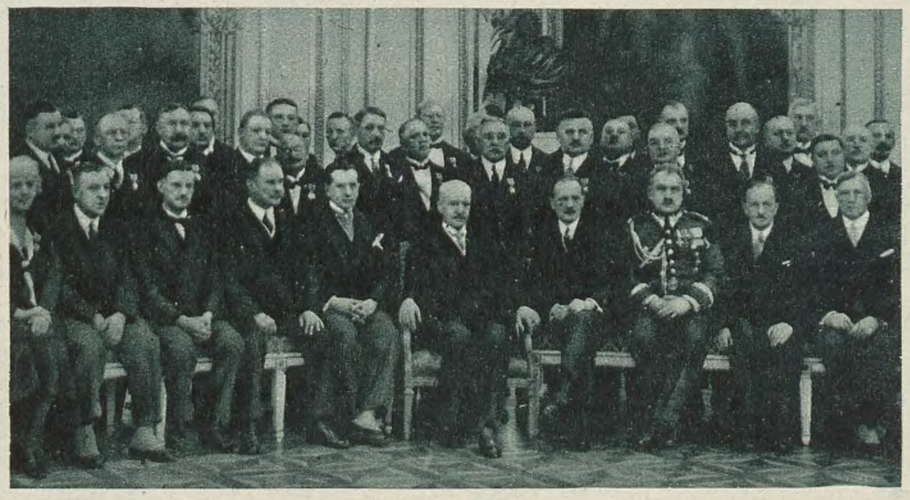
Święty Mikołaj.

Leci ten najgoręcej przez dzieci ukochany święty ponad ziemią polską i wszystkim w swej dobrotliwości rzuca dary.

Malował dla „Światowida“ Alfred Żmuda.

UROCZYSTOŚCI DEKERTOWSKIE









Na lewo: **Pos. sowiecki odwołany z Warszawy.** P. Bogomołow, po zamordowaniu Wojkowa dyplom. przedstawiciel Sowietów w Warszawie, wezwany do Moskwy, nagle opuścił Warszawę i nie wróci już na swój posterunek.

Z Sejmem Wielkim łączy się również nadanie mieszczaństwu w Polsce praw obywatelskich. Miasta nasze, które w początkach Renesansu odgrywały znaczną rolę w ogólnem życiu, później podupadły, głównie z powodu upośledzenia ich mieszkańców pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym. Dopiero w drugiej połowie XVIII. w. szlacheckie społeczeństwo przekonało się o potrzebie nadania mieszczaństwu praw. Mieszczańskim przedstawicielem tego ruchu emancypacyjnego był burmistrz m. Warszawy Dekert, który nie doczekał się wprawdzie Konstytucji 3-go Maja (zmarł w r. 1790), lecz słusznie może być uważany za jej współtwórcę. Ku czci Dekerta odbyły się obecnie w stolicy i innych miastach obchody, z któremi związany został Kongres Mieszczaństwa Polskiego. Podając u góry portret Dekerta, zamieszczamy poniżej dwa zdjęcia, odnoszące się do tego Kongresu — na prawo moment, kiedy p. Prezydent Rzpltej (x) w tow. sen. Rogowicza (1) przechodzi przed frontem delegacyj mieszczaństwa na dziedzińcu zamkowym w Warszawie, na lewo zaś p. Prezydenta, siedzącego wraz z członkami rządu i wybitnymi działaczami wśród mieszczan, którzy w dniu tym odznaczeni zostali przez p. Prezydenta złotymi i srebrnymi krzyżami zasługi.



Zmiana warty w Belwederze. Podchorążowie ze szkoły w Ostrowi Mazowieckiej przestali pełnić tradycyjną z okazji rocznicy Nocy Listopadowej wartę w Belwederze. Przed ich zluzowaniem p. Marszałek Piłsudski (x) odbył przegląd ustawionych ze sztandarem podchorążych.

Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płytach krajowych „Alfa".

Opróżnienie II. strefy okupacyjnej Nadrenji.



Wojska francuskie i belgijskie opuściły Koblencję i Akwizgran. Oto widok na słynny „Niemiecki Róg" z olbrzymim pomnikiem Wilhelma I. i sylwetą Koblencji, na które z drugiego brzegu Renu patrzą ostatni żołnierze.



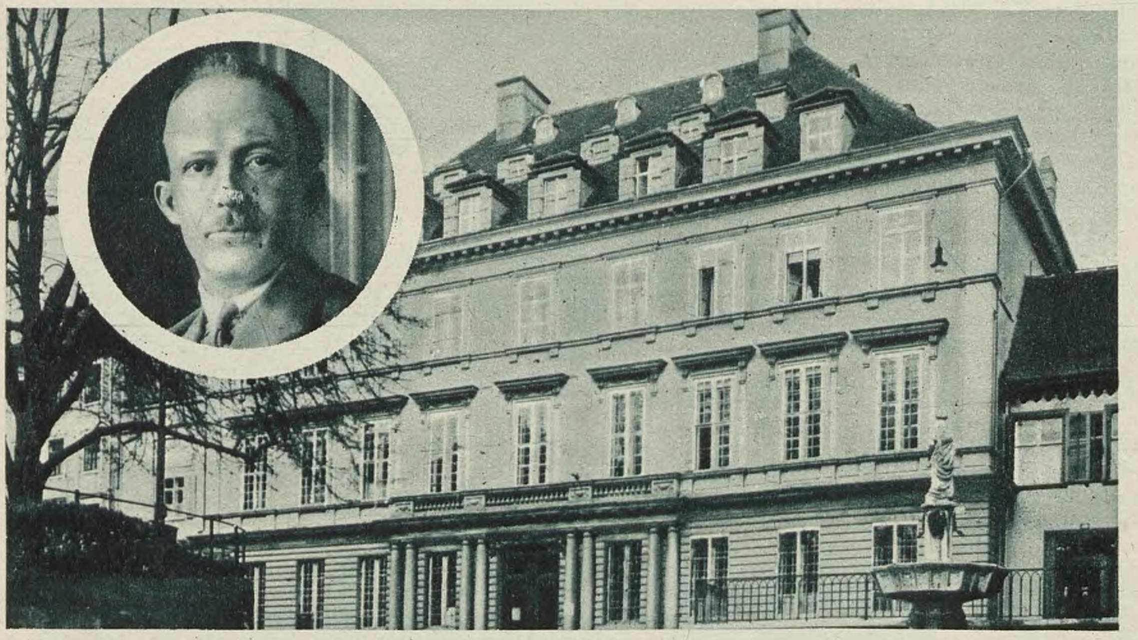
Tragiczny koniec oryginalnego ślubu. Para amerykańskich nowożeńców, miss Marjorie Klinger i mr. Donald Badcock w pogoni za oryginalnością, wzięli ślub wysoko w powietrzu w aeroplanie. Niestety nastąpił wybuch motoru, nowozaślubieni usiłowali ratować się zapomocą spadochronu, lecz ponieśli śmierć, uderzywszy o ziemię. Keystone — London.



Zgon marszałka Mackensena. Jeden z najwybitniejszych dowódców niemieckich w wojnie światowej, marszałek polny August von Mackensen zdobywca Bukaresztu, zmarł, przeżywszy lat 80.



Dymisja gabinetu belgijskiego. Skutkiem nieporozumień w sprawie nadania językowi flamandzkiemu większych niż dotychczas praw, gabinet Jaspara podał się do dymisji. The New York Times Berlin



Bank reparacyjny, którego zadaniem będzie inkasowanie i przekazywanie odnośnym wierzycielom sum reparacyjnych, będzie miał swą siedzibę w Bazylei (Szwajcarja), jego dyrektorem będzie p. Pierre Quesnay.



Pomnik rumuńskiego króla Ferdynanda. W miejscowości Orastie w Transsylwanji (dawny Siedmiogród) w obecności rumuńsk. metropolity prawosławnego został poświęcony i odsłonięty pomnik króla Ferdynanda, dziadka obecnie panującego młodego króla Michała.

POD ZNAKIEM ŚW. HUBERTA.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w chwili strzału do bażanta na Śląsku Cieszyńskim.



Na prawo:

Strzelec podał p. Prezydentowi na zmianę strzelbę przez pomyłkę nienabitą i otrzymuje myśliwską reprymendę.



Na prawo:

Wyjazd na polowanie konne za lisem w Łańcucie (Małopolska), ordynacja hr. Potockich.

Fot. mjr. Dr. Krawczyk.



Premjer francuski p. Briand w chwili strzału na polowaniu reprezentacyjnem w Rambouillet.

Fot. Wide World Photos.

JESTEŚMY w pełni sezonu myśliwskiego, to znaczy łowów na zające, kozły i bażanty, oraz polowań *par force*.

Królewska zwierzyna — łoś, jeleń i głuszec, ma urlop strzałowy; na skromne kuropatwy od 1-go grudnia czyha tylko kłusownik, a i cietrzew ma już czas ochronny. O lisach niewiadomo co powiedzieć, jako że referenci ustawy łowieckiej zapomnieli całkowicie o tym dostawcy swego futra, choć pamiętali o wiewiórkach, wronach i srokach, im także czas ochronny wyznaczając.

Jesteśmy więc od św. Huberta w pełnym sezonie u nas i zagranicą. Anglja, Italja, Niemcy, a u nas właściwie tylko Wielkopolska organizuje doroczne polowania *par force*, sport więcej hippiczny, niż myśliwski, wymagający doskonałego władania koniem. Dla reszty Polski minęły zdaje się czasy gonów myśliwskich z chartami, owych tak ślicznie opisywanych przez Weyssenhoffa panów Wejszów, polowań z chartami i t. p., malowanych przez Brandta.

Polowanie na niedźwiedzia, dzika, wilka — polowanie, połączone z momentem walki, mniej lub więcej dla myśliwego niebezpiecznej, a więc tem piękniejsze, należy dziś właściwie do dziedziny tradycji. — Podstawą naszych obecnych „łowów“ jest pospolity szarak, a emocję główną stanowi naogół sprawność w strzelaniu.

Znajdzie się wprawdzie jeszcze tu i ówdzie myśliwy w pełnem tego słowa znaczeniu, „myślący“ o zwierzynie, wiedzący gdzie ją znaleźć w danej porze dnia chmurnego i pogodnego, umiejący się z nią spotkać — myśliwy, który wstydzi się nie pudła, lecz skaleczenia zwierzyny, ale takich myśliwych jest coraz mniej.

Obecnie naogół panuje królestwo rekordu, bez względu na to, ile postrzałków, z powodu zbyt dalekich strzałów, zjedzą lisy i wrony.

Najracjonalniej, tak z punktu widzenia myśliwskiego, jak i gospodarczego traktują polowanie Niemcy, którzy między innemi mają najlepszą tresurę psów myśliwskich i urządzają sławne popisy w tym kierunku. Czy przewaga strony gospodarczej nad myśliwską i twarda reglamentacja łowiecka w Niemczech jest sympatyczną, to rzecz inna, w każdym jednak razie hodowla zwierzyny i łowiectwo stoi tam bardzo wysoko. Słynne są, zwłaszcza w Niemczech, polowania u różnych magnatów, dające poważny dochód z ubitej zwierzyny.

Z dochodu tego w Niemczech, gdzie, jak już wspomnieliśmy, jest łowiectwo traktowane bardzo systematycznie, sumy, uzyskane za ubitą zwierzynę, stanowią istotnie poważną rubrykę w gospodarstwach rolnych i leśnych. Podobnie rzecz się ma w Czechosłowacji i Austrji, a także i u nas, zwłaszcza w Wielkopolsce, na Śląsku i w dobrze zagospodarowanych majątkach małopolskich.

Naogół jednak nie ma łowiectwo w Polsce znaczenia gospodarczego, nawet polowania reprezentacyjne, w których bierze czynny udział p. Prezydent Rzpltej, mają raczej głównie znaczenie reprezentacyjne na zewnątrz, a na wewnątrz dają ludności miłą i cenną okazję zetknięcia się z niezwykle sympatyczną Głową Państwa.



„Bekas“ aportuje kaczkę i czeka na pochwałę.



Psy gończe przed polowaniem par force w Italji.

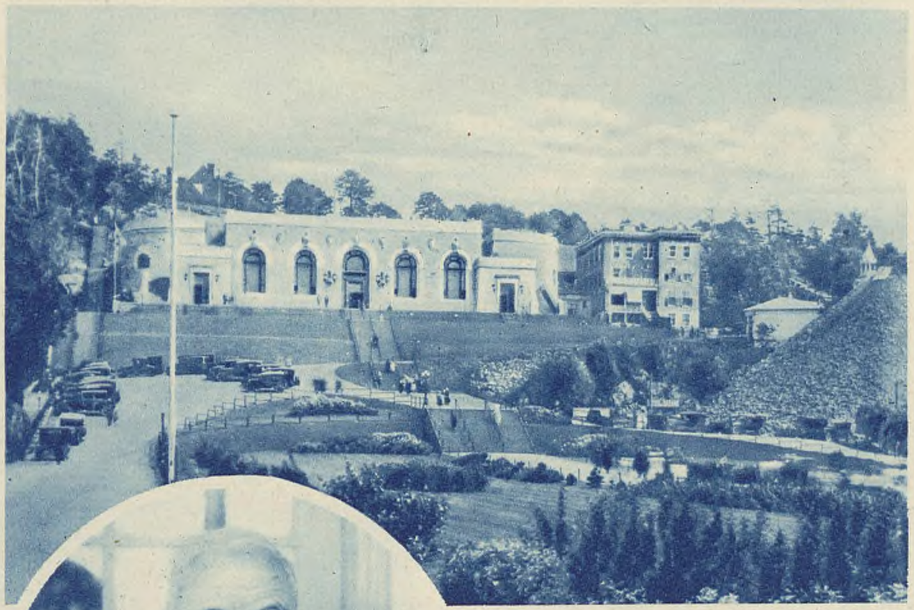
Fot Sangiorgi — Roma.



Na lewo — Polowanie par force w Italji.

Fot. Sangiorgi — Roma.

U św. Józefa w Kanadzie.



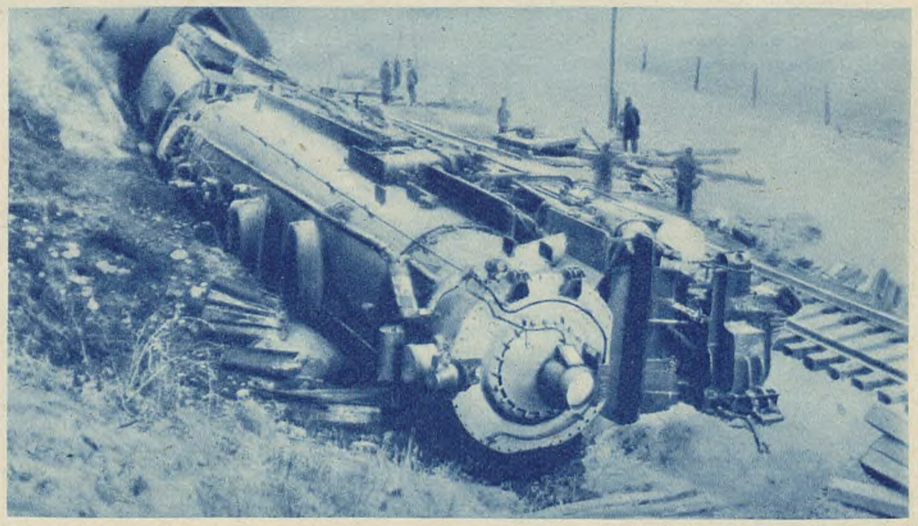


Od kilku tygodni w okolicy miasta Mont Real w Kanadzie widzieć można codziennie liczne rzesze ludzi, przyjeżdżających samochodami z całej Ameryki i zatrzymujących się przed niewielkiem, lecz mile wyglądającem zabudowaniem, mieszczącem w sobie istniejące tam już od dawna Kollegjum Matki Boskiej. Nie są to zwykli turyści, ani też młodzi adepci teologji, tylko postacie, przypominające franc. Lourdes. Chorzy, porzuceni już przez lekarzy, którzy na nich wydali wyrok nieuchronnej śmierci zjeżdżają się do tego miejsca, gromadzą się u stóp posągu św. Józefa szukając strażnika tej świętości, Brata Andrzeja. Tak jest dopiero od kilku miesięcy. Przed laty do Kollegjum Matki Boskiej przybył młody dwudziestoletni, szczupły o ascetycznej twarzy teolog, właśnie dzisiejszy brat Andrzej. Wkrótce rozeszła się po Mont Realu i okolicy wieść, że młodzieniec ten ma dar wypraszania u Boga cudów, widocznych szczególnie na paralitykach. Z datków pielgrzymów wystawił kaplicę poświęconą św. Józefowi, do którego miał szczególniejsze nabożeństwo. Upłynęło jednak wiele lat zanim sława tego miejsca rozeszła się po całej Kanadzie. Dzisiaj młodzieniec jest już raczej starcem, ale u stóp posągu św. Józefa gromadzą się rzesze pobożnych nie z samego Mont Real tylko, ale i z dalekich stron świata a brat Andrzej właśnie obecnie przystępuje do budowy wspaniałej Bazyliki na tem amerykańskiem miejscu odpustowem. Oto widok miejsca odpustowego i portret brata Andrzeja.

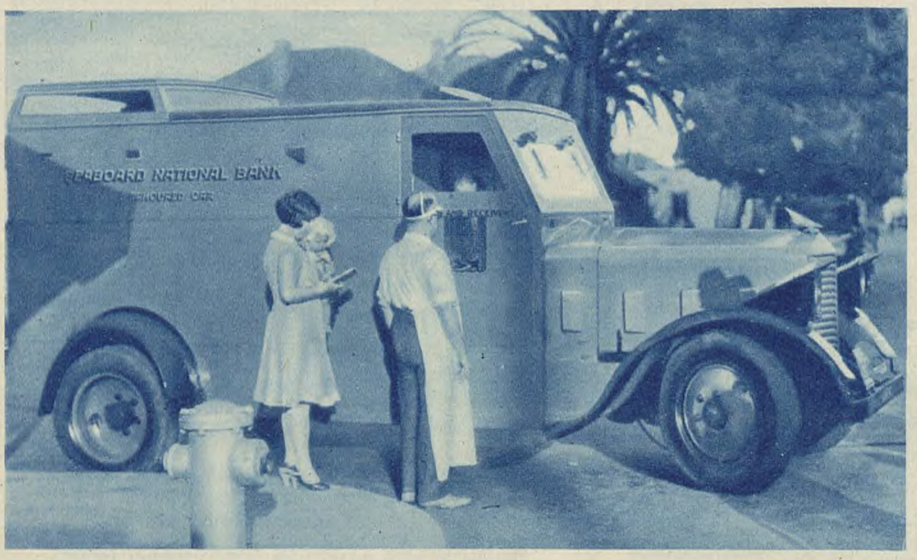
Wide World Photos.



Nowe wagony węglowe w Anglji. Pod Londynem robi się obecnie próby nowych pociągów, specjalnie przeznaczonych do transportu węgla, które automatycznie opróżniają się, ułatwiając w ten sposób uciążliwy proces wyładowywania. Wide World Photos.



Dla zrabowania 300 dolarów wykolejony cały pociąg. W Kalifornji bandyci spowodowali wykolejenie całego pociągu, aby złupić jego pasażerów. Zdobycz ich jednak była znikomo mała. Pasażerom odebrali tylko 300 dolarów, ale za ile dziesiątek tysięcy zniszczyli taboru kolejowego i ile spowodowali paniki u pasażerów. Wide World Photo — Paris



Wędrowny bank. Jeden z wielkich banków amerykańskich puścił w ruch w Los Angeles samochód opancerzony, będący wędrowną filją banku, przystosowaną do załatwiania wszystkich normalnych czynności bankowych, zwłaszcza do przyjmowania oszczędności, składanych przez ludność miast i wsi, przez które samochód przejeżdża. Atlantic — Berlin.



Autobus warszawski w Paryżu. W „Pałacu Wielkim", tej wspaniałej pozostałości po ostatniej wystawie światowej w Paryżu, urządzona jest obecnie wystawa autobusów, na której zwraca na siebie uwagę przeznaczony dla Warszawy autobus, mający kursować pomiędzy Mokotowem a Żoliborzem. Wide World Photos — Paris.

15-LECIE 1-GO PUŁKU ART. POL. W WILNIE.

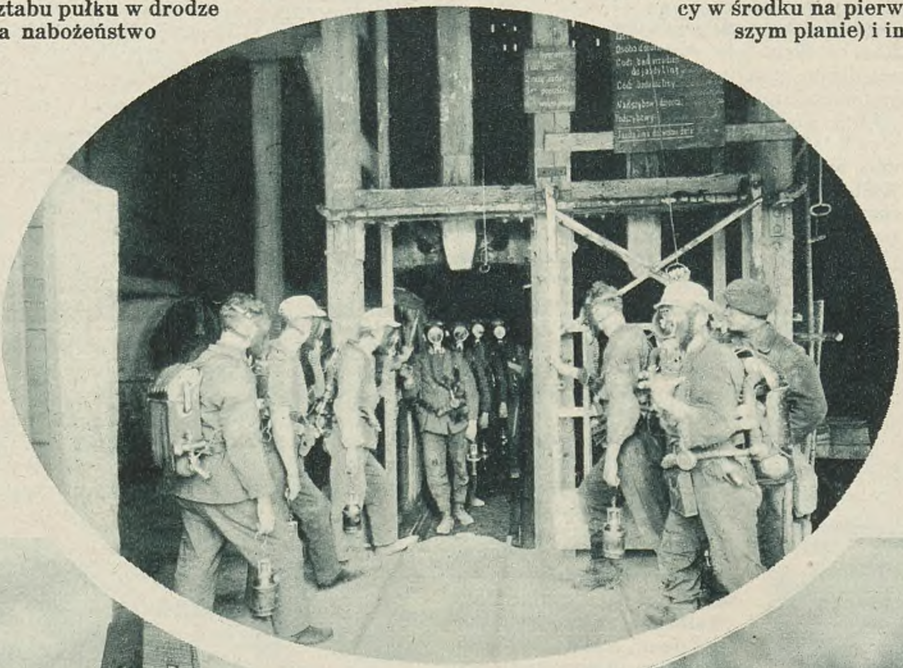




Pierwszy pułk artylerji Polowej Legjonów w Wilnie święcił w tych dniach piętnastolecie swego istnienia. Z uroczystości, które się odbyły, podajemy tutaj na lewo fragment pochodu sztabu pułku w drodze na nabożeństwo na pl. Katedralnym — na prawo zaś celebrowane przez ks. biskupa Bandurskiego nabożeństwo w kościele św. Anny z udziałem pp.: woj. Raczkiewicza, gen. Dąb-Biernackiego (siedzący w środku na pierwszym planie) i in.

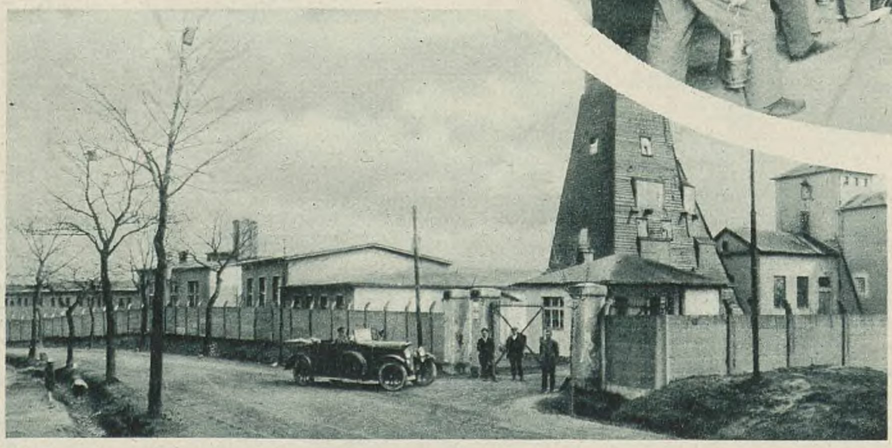


Nowy prezes wielkop. Izby roln. Został nim wybrany p. dr. Jan Chosłowski z Czarnegosadu, radca Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, były prezes Związku Ziemian powiatu koźmińskiego.
Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płyt. kraj. „Alfa".





Zgon posła Reicha. We Lwowie zmarł przywódca syjonistów Małopolski Wschodniej i jeden z najczynniejszych członków ogólnej organizacji syjonistów polskich, bł. p. poseł dr. Leon Reich.
Fot. M. Münz — Lwów.





Kopalnia dośw. „Barbara" w Mikołowie (G. Śląsk). Na kopalni tej bada się naukowo właściwości materjałów wybuchowych oraz zdolności wybuchowe pyłu węglowego i gazu kopalnianego, tych dwóch największych wrogów górnika. Nasza górna ilustracja w owalu przedstawia zjazd pracowników w szybie, z dolnych rycina na lewo odtwarza ogólny widok kopalni „B a r b a r a", obraz na prawo wylot sztolni podczas wybuchu pyłu węglowego. Fot. „Avia" — Katowice.



45-lecie lwowskiej korporacji Lutyco Venedja. Na jubileuszowym obchodzie tej starej korporacji akad., przedstaw. filistrów złożyli wieniec u stóp pomnika Adama Mickiewicza na znak łączności idei korporacyjnej z hasłami Filaretów i Filomatów wileńskich.

POGRZEB „STAREGO TYGRYSA".





Zgodnie z życzeniem zmarłego Jerzego Clemenceau pogrzeb jego odbył się w jego ukochanej Wandei bez wszelkich uroczystości reprezentacyjnych, z najdalej posuniętą skromnością. Zaledwie kilka automobili z ciałem Zmarłego i najbliższą rodziną przejechało drogę z Paryża do Colombier, gdzie się odbyły uroczystości pogrzebowe (zdjęcie na lewo), ciało zaś Nieboszczyka złożono w postawie stojącej obok grobu jego ojca przy udziale kilku zaledwie osób (zdjęcie na prawo).



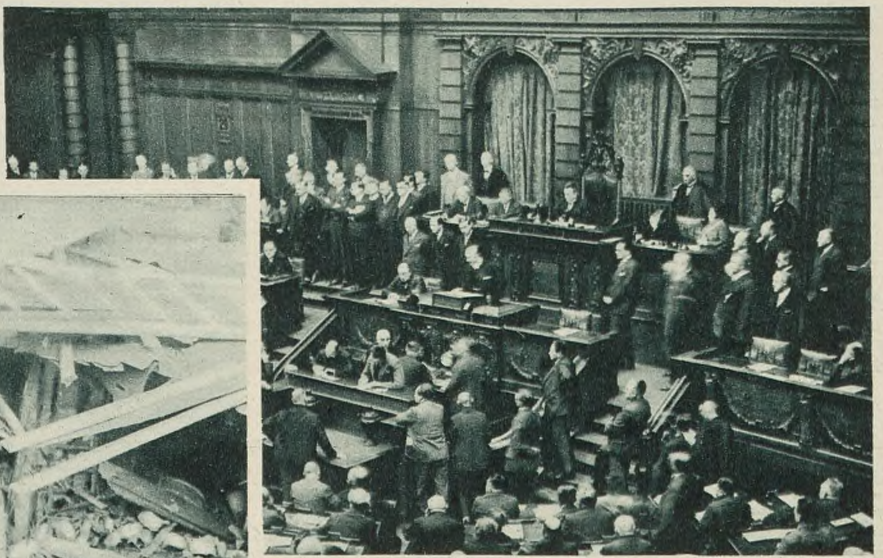
Przygotowania do ślubu italskiego następcy tronu. Wkrótce odbędzie się ślub ks. Umberto, syna króla Italji, Wiktora Emanuela III. z ks. Marie José belgijską. Obrzęd kościelny odbędzie się w kaplicy św. Pawła w Rzymie, w której już obecnie czyni się odpowiednie przygotowania. E. Sangiorgi, Roma



Echa obchodu 11-go listopada we Francji. Najuroczyściej może święto odzyskania Niepodległości Polski z całej Francji wyglądało w Lille, gdzie organizacje francuskie złączyły się w wspólnym pochodzie z polskiemi, przeciągając ulicami miasta, zapełnionymi niezliczonyni tłumami. S Londyński, Paryż



W kole: **Prawa ręka Brianda.** Jest nią bezsprzecznie we wszystkich ważnych sprawach polityki zewnętrznej we Francji p. Leger, szef gabinetu ministra spr. zagranicznych, mianowany obecnie dyrektorem politycznym w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. H. Manuel Paris



Pierwszy występ nowego min. spraw zagran. w Niemczech. Mianowany po śmierci dr. Stresemanna ministrem spraw zagran. Rzeszy Niemieckiej dr. Curtius wygłosił w tych dniach podczas obrad parlamentu w Berlinie pierwszą swoją wielką mowę o celach i drogach polityki zagranicznej w Niemczech. Na naszem zdjęciu dr. Curtius stoi na trybunie poniżej fotelu przewodniczącego Reichstagu a ponad stołem stenografów.

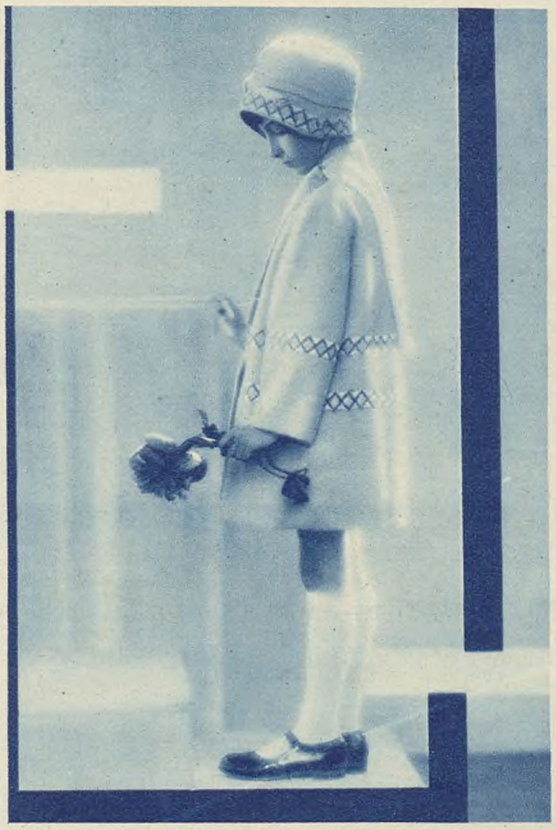


Straszny wybuch gazu w Essen. W znanem środowisku niemieckich hut żelaza, w Essen zdarzyła się z końcem listopada straszliwa katastrofa, w której skutkiem wybuchu runął budynek targowy, grzebiąc w gruzach kilka osób. N. J. Times.

Moda u najmłodszych.



Strojna sukienka dla małej dziewczynki z żółtej georgetty, przybrana ryżkami z tafty.



Piękny płaszczyk z grubej, różowej wełny i także sama czapeczka. Wyszycie z kolorowej włóczki.



Milutka sukienka z blado-zielonego aksamitu, przybrana aplikacjami z tej samej materji.

NIGDY nie ubierało się dzieci z większą starannością niż obecnie, bo o ile bywały epoki, w których dzieci ludzi bogatych były postrojone jak lalki i jak lalki nie miały swobody, o tyle obecnie myśli się przedewszystkiem o tem, aby strój połączyć z higjeną.

Małe dziewczynki i podlotki uprawiają sporty, tak samo, jak dorośli a więc skutkiem tego odzienie musi być do tego dostosowane. Sukienki z lekkiej wełny, komplety z wełnianego trykotu są najlepszem odzieniem na codzień.

Przy ważnych okazjach w świecie dziecięcym, przystraja się dziewczynki w sukienki z jedwabiu lub aksamitu. Małe dziewczątka od 6—10 lat wyglądają bardzo ładnie w aksamitnych, stylizowanych sukienkach. Dla starszych, tych, które wychodzą już z lat dziecinnych, jest odpowiedniejszą tafta lub crèpe-de-china.

Płaszczyki wełniane dla małych dziewczynek harmonizują zazwyczaj z nakryciem głowy i są z jasnej wełny.

W tym roku widzi się znowu dużo czapeczek futrzanych i zarękawków dla dziewczynek.

Podajemy szereg ładnych modeli dziecięcych.

Jola.



Sukienka półstylowa dla podlotka z różowej tafty, przybrana wąską wstążką.



Skromna sukienka z wełny koloru beige z kolorowymi wyszyciami i skórzanym paskiem.



Plisowana sukienka z blado-niebieskiej georgetty dla 12-letniej dziewczynki.

Kosmetyka w świetle wiedzy lekarskiej.

Przeglądając dział ogłoszeń pism zagranicznych, przekonuje się nawet uświadomiony laik o ubóstwie myśli fabrykanta kosmetyków. Wciąż bowiem częstuje czytelników jakąś tam staroświecką manierą, dawno przez wiedzę potępioną. Nic też dziwnego, wszak laik-fabrykant nie wnika w tajniki postępu nowoczesnej lekarskiej kosmetyki.

I tak n. p. głosi chwałę „Wynalazku“ uniwersalnego mydła „upiększającego“. Wiadomo, iż wszelkie mydła niszczą tłustą cerę, a zatem nie może być uniwersalne. Nie nazwę nawet mydła neutralnego Dra Lustra uniwersalnem lub upiększającem. Ono bowiem tylko oczyszcza skórę, nie zadrażniając jej. Mydło neutralne wskazane jest dla prawidłowej cery, tłustą przeobraża się w prawidłową proszkiem marmurowym „Miraculum“ i odtłuszczającym pudrem higjenicznym Dra Lustra, suchą zaś winno się myć prawdziwemi otrąbkami migdałowemi Dra Lustra. Wykwintny puder egzotyczny Dra Lustra kryje, a zarazem zmiękcza twardy naskórek prawidłowej i suchej cery. O „maskach i „maseczkach“ — w następnym artykuliku. *Dr. Z. B.*

FUNDACJA SMOGULECKA.

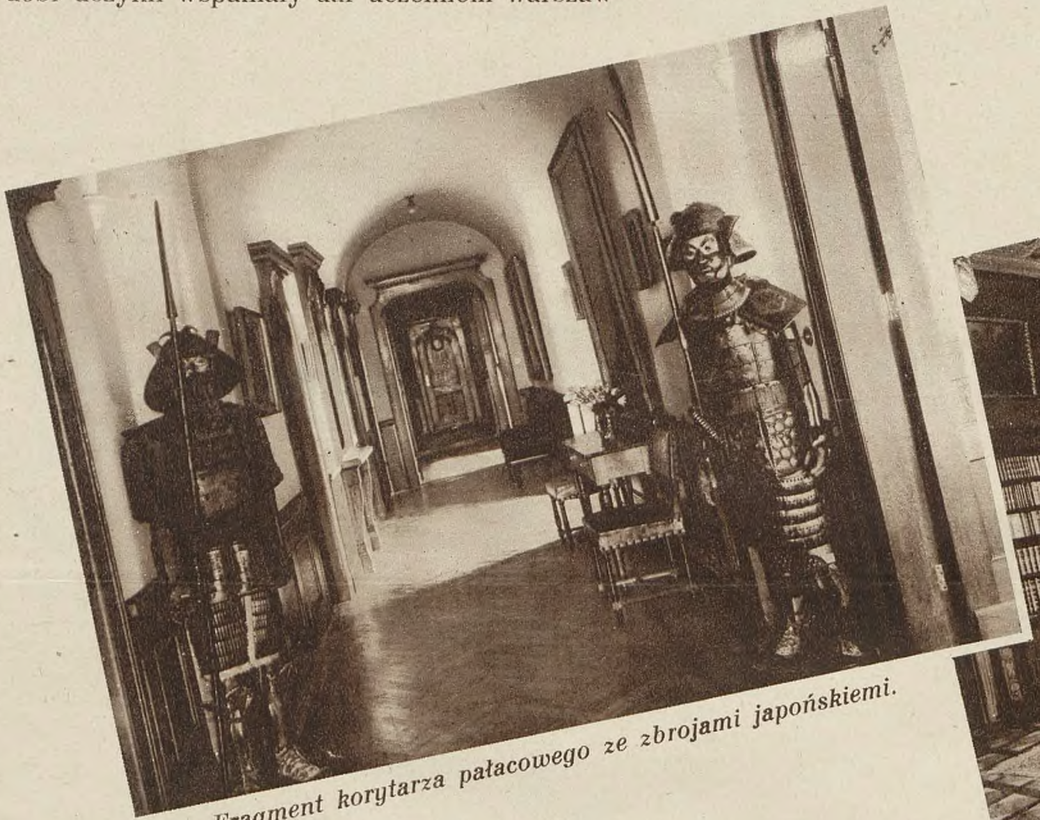






W czasie ostatniego swego pobytu w Poznaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej był w Smogulcu (Wielkopolska) podejmowany przez p. Bogdana hr. Hutten-Czapskiego. Te dostojne odwiedziny Głowy Państwa były wyrazem uznania dla właściciela majątku, który — w dzisiejszych czasach fakt to dość niezwykły — ze swoich dóbr uczynił wspaniały dar uczelniom warszawskim, zapisując swoją majętność Smogulec, obejmującą 2386 ha na rzecz Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie. Stworzona przez hr. Hutten-Czapskiego (którego portret podajemy u góry w środku) służyć będzie obydwom uczelniom równomiernie a nadzór nad nią sprawować będzie Kuratorjum z rektorami Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej na czele.

Do majątku należy przedewszystkiem piękny pałac (zewnętrzny jego widok z czasu pobytu p. Prezydenta Rzpltej podajemy u góry na lewo), o obszernym, miłymi trawnikami i gazonami przybranym dziedzińcu (zdjęcie u góry na prawo). Pałac zawiera w swoim wnętrzu wytworne komnaty, przybrane cennymi obrazami, przeważnie szkoły holenderskiej, oraz wspaniałą bibljotekę, na której półkach znajduje się niejeden „biały kruk“. Ofiarny czyn wielkopolskiego magnata zapisuje jego imię po wszystkie czasy w złotej księdze kultury polskiej.



Fragment korytarza pałacowego ze zbrojami japońskiemi.



Wspaniała bibljoteka bezcennej wartości.

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Fragment jednego z apartamentów.



Jeden z pokoji pałacu ze stylowem urządzeniem.

Byrd leci do Bieguna Południowego.

Z wyprawy Byrda.



W owalu:
Każdy z uczestników wyprawy Byrda pracowicie przykłada ręki do usunięcia zwałów śniegu na terenie, na którym ma stanąć osiedle pod nazwą, przypominającą podróżnikom ich ojczyznę: „Mała Ameryka“.



Szereg namiotów, w których drużyna komandora Byrda zamieszkała na czas przejściowy przed wybudowaniem domków.



W owalu:
Oto bliski już wykończenia dom samego Byrda, w pobliżu otoczony wysokimi zwałami śniegu, sięgającymi aż ponad dach.

ZNOWU możemy naszym Czytelnikom przedstawić dalszą serję najnowszych autentycznych zdjęć z wyprawy Byrda do Bieguna Południowego, których prawo reprodukcji na obszarze całej Rzeczypospolitej nasze pismo wyłącznie nabyło. Fotografje te zarówno dzięki temu wyjątkowemu charakterowi, jak i samej swej treści budzą zawsze w kołach naszych Czytelników najżywsze zaciekawienie.

Jest ono zupełnie zrozumiałe. Wyprawa Byrda bowiem, to nietylko jakiś przemijający rekord brawury i junactwa, który przez krótki czas trzyma uwagę całego świata na uwięzi, po kilku zaś lub kilkunastu dniach już należy do przeszłości, już tonie w niepamięci, zasypany wiadomościami o nowych rekordach sportowych. Wyprawa Byrda do Bieguna Południowego to oczywiście również w samem swojem założeniu i w pierwszych swych początkach czyn odwagi i brawury, w obecnym jednak rozwoju to już praca, zarazem ofiarna i umiejętna.

Byrdowi chodziło nie o sam fakt tylko dotarcia do Bieguna Południowego, złożenia niejako tam swojej wizytówki, bo tego dokonali już przed nim inni podróżnicy. Jego zamiarem i zadaniem było i jest ścisłe zbadanie tych krajów pod rozmaitymi względami.

W dzisiejszych czasach, kiedy skutkiem rozwoju środków komunikacyjnych pojęcie przestrzeni właściwie już nie istnieje, umysł ludzki dąży z tem większą energją do poznania wszystkich obszarów naszej kuli ziemskiej, zanim nie puści się w drogę dalszych badań, skierowanym już ku innym ciałom niebieskim. Z drugiej zaś strony przy postępie cywilizacji nawet szerokie sfery społeczeństwa przenika świadomość, że tego rodzaju badania nie posiadają tylko wartość akademicką, że równie ważną mają pozycję w świecie nauki i jej postępu jak każde inne.

Ostatnie, tutaj reprodukowane zdjęcia pochodzą z czasu, poprzedzającego bezpośrednio odlot komandora Byrda do Bieguna Południn. Ażeby, przedsięwzięcia tego dokonać w najlepszem przygotowaniu, należało przedtem „zagospodarować się“ przed samym Biegunem, do czego należało postawienie dachu nad głową, zbudowanie domu mieszkalnego, w którymby można bezpiecznie dłuższy czas przetrwać, skąd możnaby robić ekspedycje naukowe, dokądby się też wracało, by ich wyniki rozważyć i utrwalić je. To też jeżeli w poprzedniej serji naszych zdjęć z wyprawy Byrda do Bieguna Południowego przeważały przedewszystkiem fotografje, przedstawiające podróżników, po wylądowaniu szukających sposobnych do zamieszkania terenów, to obecne zdjęcia odtwarzają głównie podjętą już pracę budowy domów, jej rozmaite fazy, w tym wypadku dzięki niezwykłemu terenowi i tysiącom trudności tak ogromnie interesujące.



Skrupulatne pomiary przy kładzeniu fundamentów pod „Małą Amerykę“.



Charakterystyczna postać pilota wyprawy Byrda, kpt. Altona Parkera w ogromnej czapie futrzanej, chroniącej uszy od przemarznięcia.



Uciążliwe montowanie wiązadeł dachu pod jeden z domków osiedla Byrda.



Na lewo:
Ważna rozmowa „w cztery oczy“ dwóch psów, udzielających sobie wzajem spostrzeżeń o tych „warjatach“, którym chciało się z Ameryki przyjechać w te niegościnne strony.



Wykładanie ścian domu warstwami izolacyjnemi, chroniącymi wnętrze przed w dosłownem znaczeniu polarnemi mrozami.



Na prawo:
Jeden z psów eskimosów, należących do drużyny Byrda, przytulnie ulokowany w legowisku, wyżłobionem w śniegu a wyłożonem starannie słomą.

Cerkiewna sztuka rosyjska.



Matka Boska t. zw. "Władymirska" z Dzieciątkiem Jezus, otoczona postaciami aniołów i świętych, obraz z w. XV, obecnie w muzeum w Wołogdzie.

Poniżej — Św. Mikołaj, po obu stronach medaliony świętych: Atanazego, Anissima, Minasa i Paraskeła, obecnie w muzeum w Nowogrodzie.



EUROPA o sztuce rosyjskiej dowiedziała się dopiero w XIX stuleciu. Co się o niej przedtem wiedziało, to było niedokładne i obejmowało tylko ciasne kręgi specjalistów. Ale i w XIX stuleciu znajomość sztuki rosyjskiej była jeszcze bardzo powierzchowna. Znało się tylko świeckich malarzy rosyjskich ubiegłego stulecia, zwłaszcza Rjepina i Ajwasowskiego. Cerkiewna sztuka rosyjska była wówczas jeszcze chyba tym tylko znaną, którzy mieli sposobność widzieć ją w samej Rosji. Dopiero w ostatnich latach sytuacja się zmieniła. Bolszewicy, prowadząc zaciekłą wojnę przeciwko religji, złupili cerkwie i klasztory prawosławne, od wieków istniejące i przechowujące w swoich murach odwieczne skarby sztuki. Część tych liturgicznych obrazów rząd moskiewski wywiózł zagranicę, rzucił na światowe rynki, ażeby ich ceną podreperować finanse państwa. Drugą część umieścił w muzeach, w Moskwie a przedewszystkiem w Wołogdzie i Nowogrodzie. Uczeni historycy sztuki, których nawet w obecnej Rosji mimo prześladowań bolszewików nie brak jeszcze, mają teraz, podobnie jak i europejscy, ułatwioną obserwację tych zabytków starej sztuki.

Wyniki badań już w znacznej części ukazały się w fachowych pismach europejskich. Okazało się, że stara cerkiewna sztuka rosyjska, przy całej swojej zależności od malarstwa bizantyńskiego, ma jednak odrębny charakter. Uwidacznia się on zwłaszcza w silniejszem akcentowaniu pierwiastka realistycznego, dzięki czemu postacie świętych nabierają charakterystycznego wyrazu, i dzisiaj jeszcze mogącego zainteresować. Dążność do efektownych kompozycyj, częste uwzględnianie architektonicznego tła, to również szczegóły artystycznej techniki, dzisiaj dopiero w całej pełni na jaw wychodzące. To też te liturgiczne obrazy i mozaiki w Europie, gdzie były wystawiane, wywołały żywe zainteresowanie.



Wskrzeszenie Łazarza, obraz z w. XV, obecnie w muzeum w Nowogrodzie.

Poniżej — Wasyl Wielki, Grzegorz Teolog, Jan Chryzostom i Parasket z w. XIV., ze słynnej szkoły malarskiej pskowskiej.





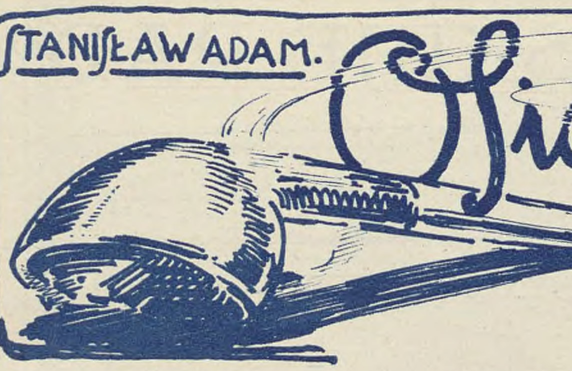
Chrystus na krzyżu, poniżej Matka Boska i św. Jan, obraz z w. XVI, obecnie w muzeum w Wołogdzie.

Poniżej — Św. Jerzy zabija smoka z w. XVI.



FR. C. FUERST — PARYŻ.

STANISŁAW ADAM.



Ostatnia sprawa Sherloka Holmesa

ILUSTR. A. ŻMUDA

„Słuchaj, skończ te głupstwa, ja chcę się raz czegoś dowiedzieć, albo odjeżdżam stąd jutro!"

W odpowiedzi przyjaciel mój podsunął mi szybko węgiel pod nos i rzekł jedno słowo:

„Wąchaj!"

Powąchałem zdetonowany.

„Co czujesz?"

„Czy ja wiem, zdaje mi się, że tak jak gdyby czosnek... rzeczywiście czosnek".

„A więc zacny eskulapie, co z tego wnioskujesz: biały proszek, woń czosnku na węglu w płomieniu dmuchawki, no, powiedz teraz, co to będzie?"

„Arszenik" wybąknąłem, „ale co to ma do rzeczy, skąd go masz?"

Na to Holmes odrzekł z naciskiem i powoli, siadając równocześnie na fotelu:

„Od lorda Curwood".

I ręką wskazał mi miejsce naprzeciwko.

„A teraz porozmawiajmy. Otóż, ponieważ widzę, że ciągle jeszcze nic nie rozumiesz, więc podam ci najpierw same fakta. Oświetlę je tylko nieco. A więc zaczynam.

Gdy ma do ciebie wejść ktoś obcy, wtedy staje wpierw pod drzwiami i czyta twoją wizytówkę. To jest zupełnie naturalne. Ludzie żywi czytają ją szybko, ludzie starsi lub o słabym wzroku nieco dłużej. Otóż lord Curwood jest człowiekiem młodym, żywym, o wzroku doskonałym. Przekonałem się o tem, wypytując go po drodze o odległe przedmioty, których kontury wieczorem trudno mi już było rozróżnić. A jednak stał on przed naszemi drzwiami dość długo, tak długo, że mógł przeczytać bilet dwadzieścia razy, bo światło na schodach jest dobre. A więc wahał się. Dlaczego człowiek. który przychodzi do mnie z tego rodzaju propozycją ma się wahać?

To jest trochę dziwne, sam to przyznasz. A więc jeszcze w ostatniej chwili nie mógł się na coś zdecydować.

We wzroku jego, którym nas obrzucił po wejściu, było wyraźne zakłopotanie, a może nawet niepokój...

To wprawdzie drobne szczegóły, ale niczego nie trzeba lekceważyć. Dlatego zbudziło się we mnie odrazu podejrzenie co do szczerości naszego gościa.

I oto, co się okazuje. Słyszeliśmy od niego obaj, że skończył dzisiaj ostatnie formalności spadkowe. Tymczasem bądź łaskaw rzucić okiem na tą depeszę".

Wziąłem zmięty blankiet i odczytałem:

„10. sierpień — 11 rano".

„Co to znaczy jednak?" zapytałem".

„To znaczy, że zostawiłem naszej gospodyni kartkę do Harry'ego, by dowiedział się, kiedy Curwood podjął djament i by zadepeszował mi o tem. I widzisz, że przeczucie nie omyliło mnie. Ponieważ dzisiaj mamy jedenastego, więc widzisz mój drogi, że lord skłamał, bo przed ukończeniem ostatnich formalności nie wydanoby mu klejnotu, a on podjął go wczoraj. Zatem oszukał nas o jeden dzień. To samo powtórzył wieczorem przy żonie. A więc ją również okłamuje.

Zdziwiło mię odrazu, że wszedł sam do apteki. Przy szoferze siedział lokaj, któremu mógł to polecić. A więc widocznie lord chciał kupić coś, o czem wolał, by nie wiedziała służba. Mówiąc służba, wyłączam tutaj starego Parkera.

Ale o tem później"...

„Cóż ty mówisz? Przecież słyszałem sam, że lady prosiła go o kupno bromuralu", przerwałem mu.

„„Tak, prosiła, by kazał Willowi kupić bromural, ale lord kupił również i co innego".

„Ależ co? Chyba nie..."

„No, śmiało Watson, tak lord kupił arszeniku także".

Nastąpiła chwila milczenia.

„Miałeś rację, że nigdy nie zapominam fajki chyba naumyślnie, jak dziś wieczorem, gdy spostrzegłem, że tajemniczy sprawunek został w kieszeni zarzutki lorda. Przez chwilę, gdy czekaliście na mnie z Parkerem, zdążyłem usypać z małego szklanego słoiczka, który znalazłem w kieszeni zarzutki lorda obok bromuralu, nieco proszku do tej epruwetki. Niech ci



...położywszy rękę na głowie charta, odeszła...

się nie zdaje, że dla lady Curwood był tylko przeznaczony bromural".

„Ależ człowieku, czyś ty oszalał?"

„Ciszej, Watson, ciszej... A jeśli jesteś może ciekawy, dlaczego wychodziłem, to powiem ci, że byłem u lorda w gabinecie. Tak, nie dziw się tak bardzo! Mrugnięcie na starego Parkera, gdym czytał depeszę mogło ujść twojemu oku, mojemu nigdy!

Więc też wszedłem tam, za Parkerem tak cicho, jak przed chwilą do naszego pokoju, czem cię tak nastraszyłem. Usłyszałem tylko koniec rozmowy, ale i to mi wystarczyło.

A wiesz, co usłyszałem? Z poza kotary, osłaniającej drzwi, (wspaniały wynalazek te kotary) usłyszałem cichą rozmowę... Komnata ta jest ogromna, a oni stali w głębi przy kominku.

„Jest, Bob, załatwiłem".

„Czy to ja mam dać?" spytał Parker.

„Tak, pojutrze, nie chcę psuć jutrzejszej zabawy. A więc pojutrze wieczór, gdy pójdziemy spać".

„Ale Lady będzie się męczyła"...

„Nie bądź głupi, raz trzeba to skończyć. Będziemy mieli spokój. No, dobranoc".

Wyszedłem czemprędzej bezszelestnie i dobiegłem do naszych nim Parker zdążył dojść do drzwi".

„Więc istotnie? Więc..."

„Tak, tak Watson. Lord Curwood chce otruć swoją żonę".

„Ale pocóż w takim razie sprowadza ciebie i każe ci pilnować djamentu?"

Na twarz Sherlocka Holmes'a wystąpiły silne wypieki.

O mój drogi, marzenie moje jest spełnione! Chciałem mieć wielkiego, wyrafinowanego zbrodniarza i mam go! Ale on tego nie przeczuwa. Wie doskonale, że choć lady umrze, to i tak nie będzie mógł spieniężyć djamentu, bo jest to zastrzeżone w testamencie. A więc trzeba go ukraść.

Wtedy jednak ja będę z pewnością zawiadomiony o tak niesłychanej kradzieży i wezwany do śledztwa będę w sprawie podejrzywać wszystkich. On właśnie chce siebie postawić poza nawias mego podejrzenia. Czyż może przypuszczać, że będę o kradzież podejrzywał człowieka, który mię wzywa do strzeżenia swej własności?

Ale pomylił się Jego Wysokość! Jestem nieco sprytniejszy. Nie rozumiem wprawdzie jeszcze kilku rzeczy, ale rozumiem dobrze choćby to jedno, że gdybyś np. ty chciał oddać mi pod opiekę tak wartościową rzecz, jak ten klejnot, to dałbyś mi go do kieszeni, a nie do jakiegoś tajemniczego biurka ze skrytkami!

Nie, to ci się nie udało, łaskawy panie, ja jestem za stary wróbel na takie plewy!"

Nigdy jeszcze nie widziałem przyjaciela mego w takiej gorączce.

Po półtorarocznej apatji sprawa djamentu stała się dla niego tem ujściem, którem wyładowywał się ogromny zapas jego energji. Żadną jeszcze sprawą nie przejmował się do tego aż stopnia. W rozumowaniu swem stał się wprost jasnowidzącym. Oczy jego pałały jak w febrze.

Nastąpiła chwila milczenia. Mistrz uspakajał się zwolna...

„No, ale w takim razie nie uda się zacnemu lordowi skraść klejnotu?" zapytałem.

„Klejnot zostanie skradziony jutro wieczorem, a my sami do tego pomożemy", wyrzekł stanowczo Holmes.

„Ależ jakże?..." zacząłem oponować.

„A teraz idź spać, bo jutro rano pojedziesz do Londynu i oddasz mój list Harry'emu. Jest tu jeszcze kilka niejasnych punktów, które on musi wyświetlić w Londynie. Na wieczór będziesz z powrotem. Dobranoc".

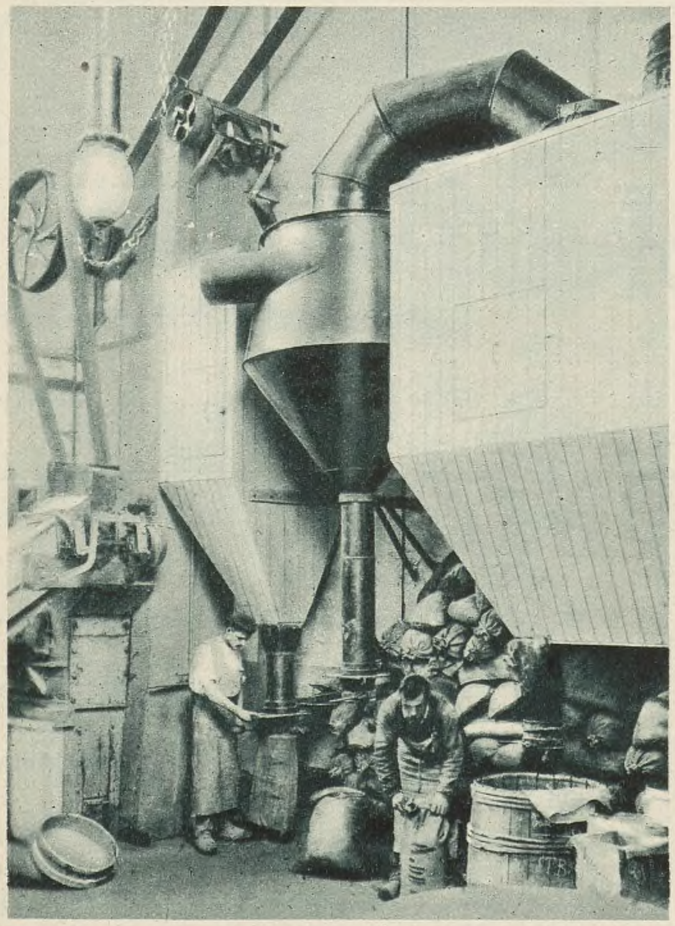
I nie zważając na moje sprzeciwy, wielki detektyw wypchnął mię nieomal za drzwi.

Posłyszałem stuk przekręcanego w zamku klucza.

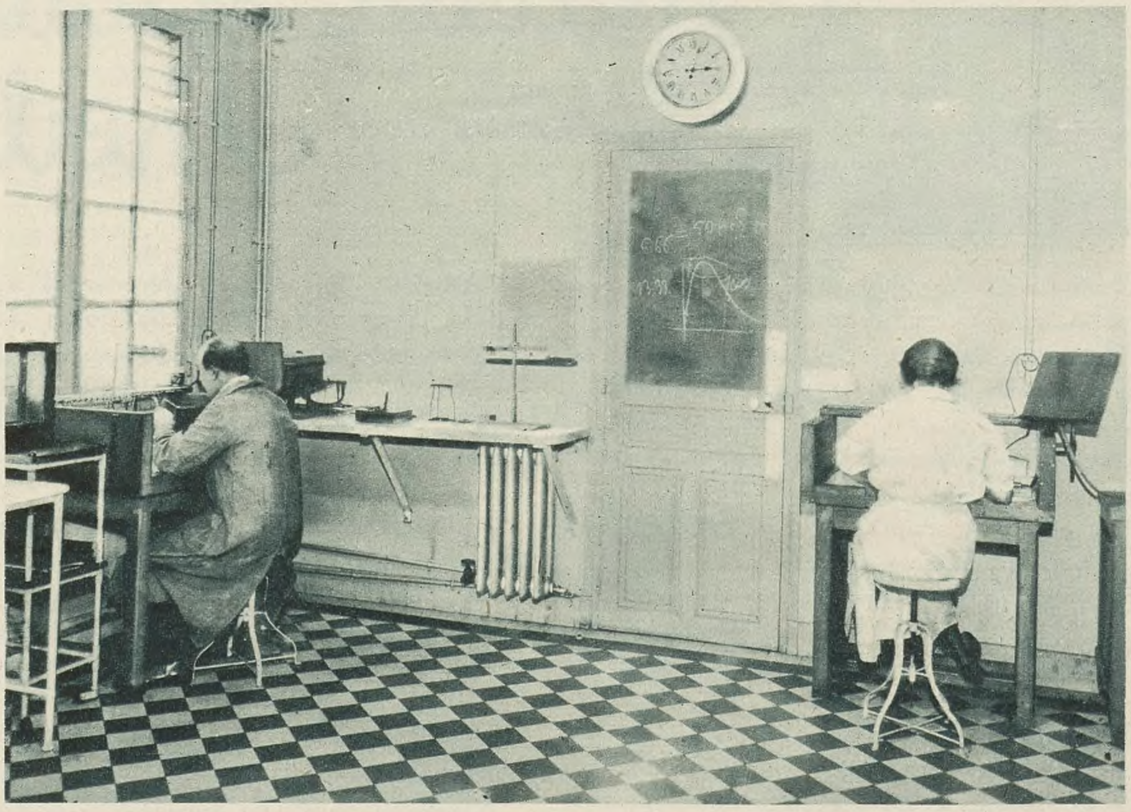
Zegar wieżowy bił dwunastą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAK SIĘ UZYSKUJE RAD?



Surowce, mielone na proch, załadowuje się do worków.



Sala manipulacyjna kliniki radowej, gdzie uzyskane radioaktywne ciała zużytkowuje się do badań.

PODRÓŻ naszej słynnej rodaczki, p. Marji Curie-Skłodowskiej, wdowy po znakomitym uczonym francuskim, do Stanów Zjednoczonych, nie była tylko wyprawą uczonego w celu propagowania wyników swoich badań, ale miała ściśle oznaczony cel, cel dla Polski niezmiernie korzystny. Oto już przed laty Stany Zjednocz. ofiarowały p. Curie-Skłodowskiej gram radu dla jej instytutu naukowego w Paryżu. Obecnie zaś to samo wielkoduszne i ofiarne społeczeństwo uczciło sławną uczoną darem, który był jej jako Polce niewątpliwie tem droższy. Oto Ameryka zaprosiła naszą rodaczkę do siebie, by jej ofiarować ponownie gram radu, lecz tym razem nie dla Paryża, ale dla Warszawy, gdzie od niedawna istnieje naszej rodaczce poświęcony zakład radowy.

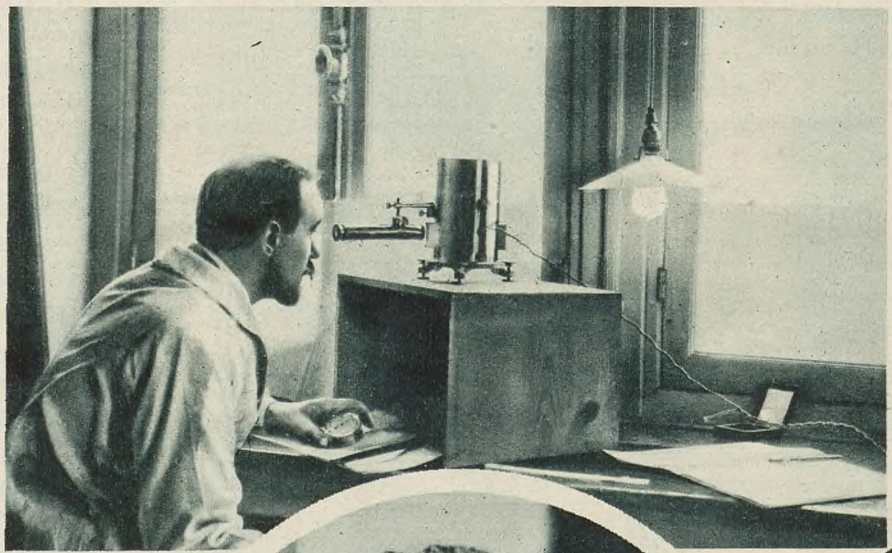
Jeden gram radu... Ktoś sobie pomyśli: wielka rzecz. Jeden gram... Choćby to był jeden gram złota, a nawet brylantów lub pereł, to czy to taka wielka rzecz? Tak, jest istotnie wielka rzecz, ten mały jeden gram radu. Bo oto zważmy, w jaki sposób, jakim kosztem i jakim trudem ten jeden gram radu, tej cudownej substancji, przez małżonków Curie w r. 1896 odkrytej, można uzyskać.

Jako pierwiastkowy surowiec wchodzi w rachubę przedewszystkiem blenda smolista, sprowadzana z Czech, albo Węgier, Szwecji, Kanady lub Colorado w U. S .A. ostatnio zaś także i z belgijskiego Kongo w Afryce. Obok niej ma też zastosowanie podwójny fosfat wapna i uranu, znajdujący się we Francji, w okolicy miasta Autun i w Portugalji, albo t. zw. „carnolit“ z Ameryki Północnej, lub wreszcie t. zw. betafit z wyspy Madagaskar.

Fabrykacja radu rozpada się na trzy fazy. W pierwszej te surowce, całemi wagonami sprowadzane, miele się w odpowiednich maszynach na proch. Ponieważ ten pył zawiera sulfaty prawie wszystkich metali, z których rad jest najtrudniej rozpuszczalny, poddaje się ten proch ustawicznym kąpielom chemicznym, co trwa około pół trzecia miesiąca. Teraz wchodzimy w 2-gą fazę, polegającą na wydobyciu z tej masy baru, zawierającego rad a posiadającego już 1000-krotną aktywność uranu. Aby uzyskać 30 gr. baru, trzeba było zużyć 400 ton minerałów, 800 ton wody, 150—180 ton chemikaljów oraz 100 ton węgla. W 3-ej fazie uzyskuje się już czysty rad, a mianowicie z tych 30 gr. baru dostaje się około 1—2 miligramów tej kosztownej substancji posiadającej już 3 miljonowo krotną aktywność uranu. Oto żmudna i kosztowna manipulacja, której rezultatem jest dopiero drobna cząstka jednego gramu radu.

We Francji istnieją dwie wytwórnie radu, w Belgji jedna, a wszystkie pracują nieprzerwanie przez cały rok z tym wynikiem, że ogólny zapas całego świata, wynoszący obecnie ok. 250 gramów radu, corocznie powiększają o kilka tylko gramów.

FOT. CARLO DELIUS — NICE.



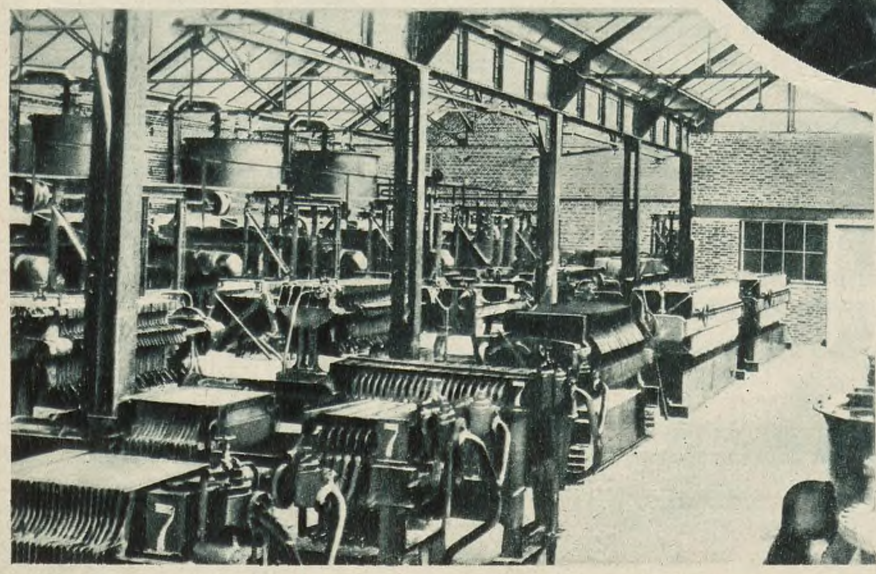


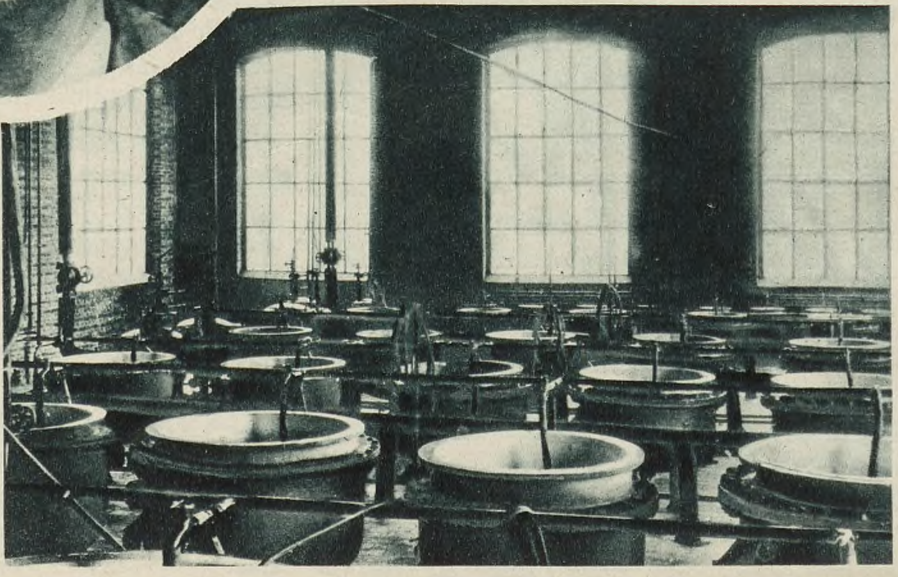
W środku: Mierzenie wartości radu uzyskanego z baru zapomocą specjalnych przyrządów mierniczych.

W kole: Portret p. Marji Curie-Skłodowskiej.

U dołu na prawo: Kadzie, w których krystalizuje się surowiec, zawierający rad.

Poniżej: Sala pras filtrowych w wytwórni radu.



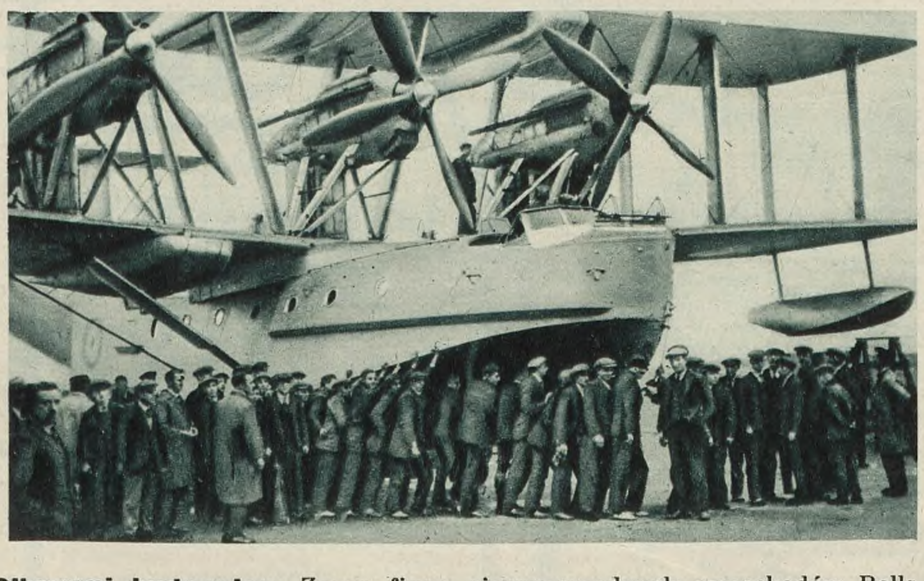




W kole: **Wyścigi konne w Angorze.** Nowa stolica Turcji europeizuje się pod każdym względem. Urządzono tam również nowoczesny tor wyścigowy, na którym w ostatnich wyścigach najwyższą nagrodę zdobył świetny jeździec turecki, Ismet Pasza. Wide World Photos, Paryż

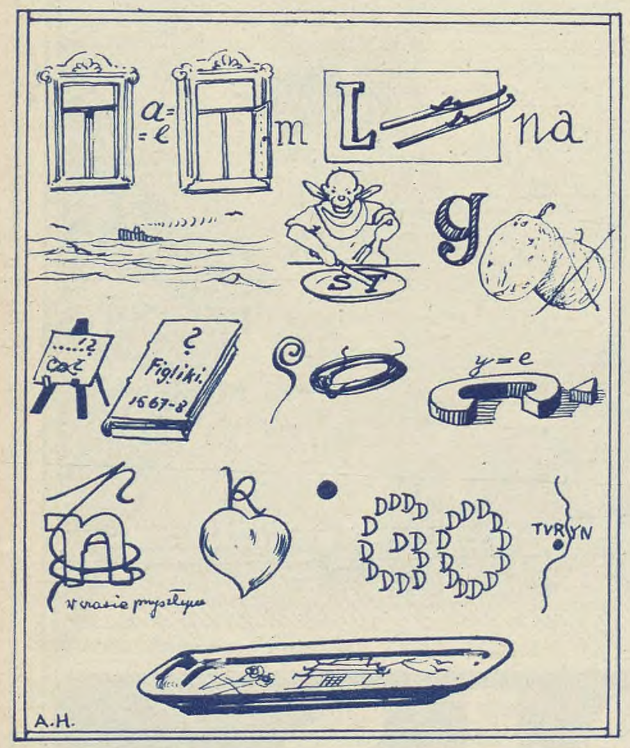


Na prawo: **Polka zwycięższynią wyścigów samochodowych w Tunisie.** W wyścigach samochodowych w Tunisie wielką nagrodę turystyczną zdobyła Polka rodem, baronowa d'Elern, pobiwszy 15-tu swoich męskich współzawodników. Wide World Photos, Paryż



Olbrzymi hydrawion. Znana firma pierwszorzędnych samochodów Rolls Royce skonstruowała w Blackburn w hrabstwie Lancaster (Anglja) całkowicie z metalu, olbrzymi hydrawion, który właśnie w tych dniach poraz pierwszy wystartował. Wide World Photos, Paryż

Rebus.



Jako nagrodę za trafne rozwiązanie powyższego rebusu „Redakcja" Światowida przeznacza:

MAŁĄ LAMPKĘ ELEKTRYCZNĄ.

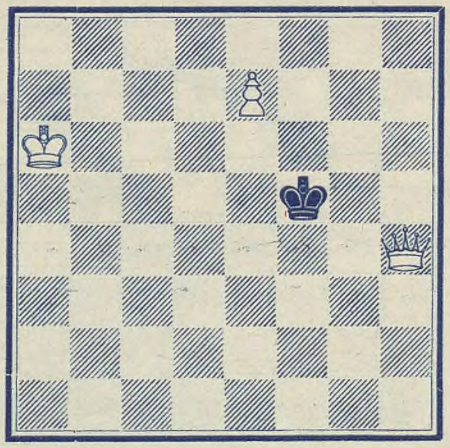
Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 14-go grudnia br. wraz z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. Pauly (III nagr. w konkursie międzynarod. „Neue Leipziger Zeitung" z r. 1929).

Czarne: Kf5. (1).



Białe: Ka6, Dh4, pion: e7. (3).
3-chodówka. 3+1=4.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki W. Pauly'ego.

1. K—b5!
K jakkolwiek 2. e8 D i 3 ×,
Ciekawym jest warjant: 1...
K—g6 2. e8 D K—g7 (K—f5) 3. Dh4—h8× (De8—e4 ×).
Dowcipna miniatura!

PARTJA.

Białe: **L. Steiner,** czarne: **Dr. A. Alechin,** grana w międzynarodowym turnieju w Bradley Beach w r. b.

OBRONA FRANCUSKA.

1. e4 e6, 2. d4 d5, 3. S—c3 S—f6, 4. G—g5 d×e4, 5. S×e4 G—e7, 6. G×f6 G×f6, 7. S—f3 S—d7, 8. G—d3 c5, 9. d×c5 S×c5 **(1),** 10. G—b5 K—e7, 11. D×d8 W×d8 **2(),** 12. S.×f6 K×f6, 13. K—e2 e5, 14. Wh—d1 G—e6, 15. K—e3 a6, 16. G—e2 S—a4 **(3),** 17. S—d2 K—e7, 18. S—f3 f6, 19. W×d8 W×d8, 20. G.—d3 S×b2 **(4),** 21. G×h7 S—c4, 22. K—e2 f5 **(5),** 23. W—d1 W×d1, 24. K×d1 K—f6, 25. S—h4 g5, 26. S—f3 S—d6, 27. a3 G—d5 (6), **28. c4** (7) S×c4, 29. S—d2 S×d2, 30. K×d2 g4 **(8),** 31. h3 g×h3, 32. g×h3 G—e6, 33. h4 K—g7, 34. **Białe poddały się.**

UWAGI:

(1) Jeżeli: 10. S×c5 to D—25.

(2) Alechin gra precyzyjnie. Na: 12.... S×c5 Czarne odzyskują figurę po: W—d5.

(3) Atakuje skrzydło damy.

(4) Jeśli: 21. W—b1 S×d3, 22. W×b7 W—d1, 23. W×d7 K×d7, 24. c×d3 G×a2 Czarne zdobyłyby piona.

(5) Po odciągnięciu gońca partja jest rozstrzygnięta.

(6) Grozi: 28... G×f3, 29. g×f3 K—g7.

(7) Jeszcze jedna rozpaczliwa próba ratunku. Gdyby teraz: 28... G×f3 to 29. g×f3 K—g7, 30. c5!

(8) Celem uniknięcia 31. g4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 50 z dnia 7-go grudnia 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Piękno starych miast polskich. Kto uważnie zwiedzał Pałac Rządowy na PWK., ten musiał zauważyć na II piętrze porozwieszane na korytarzach setki fotografij ilustrujących nasze zabytki. Obok znanych o ustalonej sławie, jak Wawel, Łazienki, Zamek w Warszawie itd., było tam sporo nieznanych — jakieś zaułki z Wiśnicza, stare domy z Biecza czy Kazimierza, rynek z Zamościa, motywy ze Stzelna, Chełmna, Gniewu... Sporo mamy rozsianych po ziemi polskiej takich starych zakątków, najczęściej chylących się już do upadku, albo zgoła na rozbiórkę przeznaczonych.

Ciekawe te i bezcenne nieraz fragmenty architektoniczne mają wysoką wartość jako motywy, a zaletą ich jest to, że są łatwo osiągalne dla fotografa mieszkającego na prowincji, który może bez dalekich podróży zebrać piękną kolekcję takich zabytków z okolicznych miasteczek. Stare, chylące się ku ziemi karczmy, spichrze (szczególnie na Pomorzu), bożnice, oryginalne dworki miejskie, domy z pecyficznie polskiemi podcieniami, kapliczki i figury przydrożne, ruiny zamków, (w które obfituje zwłaszcza Podole), oto motywy liczne, śliczne, mało wyzyskane i mające niemałą wartość krajoznawczą.

Zdejmować je należy z kilku stron, tak, aby uwydatnić oryginalność budowy, niezatracającej malowniczości motywu. Album takich zabytków obok wysokiej wartości kulturalnej, przedstawia nieraz poważną wartość pieniężną, choćby jako materja łna serję widokówek.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Stare spichrze pomorskie
Alfa Orto Antihalo, $^1/_{50}$ sek. F 6,8.



Malowniczy zakątek starego miasteczka
Alfa Orto Antihalo, $^1/_2$ sek. F 6,8.

Przeszło 100 rozwiązań było błędnych.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Mieczysławę Kuszewską z Krakowa, która zechce zgłosić się osobiście w połowie grudnia w naszej redakcji.

Rozwiązanie z Nr. 47.

Rebus: Reklama jest dźwignią handlu inserujcie w „Światowidzie".

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 47 nadesłali:

M. Kuszewska Kraków, A. Rotter Kraków, E. Hołujowa Myślenice, J. Czowski Stanisławów, „Maryśka" z Pohulanki Wilno, A. Tyszkiewicz Kraków, J. Hajduga Łódź, „Duwita" Wadowice, J. Smoleń Kraków, M. Wysocka Warszawa, J. Chojecki Andrychów, Z. B. Kraków, Z. Mukułowska Kołaczkowo, A. Panasiewicz Warszawa, A. Kozanecka Kraków, W. Siuta Kołomyja, Z. Tietz Warszawa, M. Chachlowska Kraków, Z. Ganszer Kraków, H. Łuczkiewicz Mussina, M. Hajdużanka Kraków, M. Robakowa Kraków, „Kazimierz" Drohobycz, M. Sławnicki Łuniniec, H. Mokrzycka Drohobycz, M. Kożyłłowa Chodorów, L. Tomerska Warszawa, H. Kasińska Grodziec, G. Gelb Kraków, Cz. Kozłowski Warszawa.



Z Teatru Polskiego w Katowicach. Bieżący sezon teatralny w Katowicach zaznaczył się już znacznem ożywieniem repertuaru, który przyniósł kilka doskonale wystawionych premjer i wznowień. Do tych ostatnich należy przedstawienie nieśmiertelnego „Rewizora z Petersburga“ Mikołaja Gogola z p. Z. Nowakowskim w roli Chlestakowa. Nasze zdjęcie przedstawia scenę zbiorową z aktu I-go, gdy małomiasteczkowi dygnitarze rozprawiają nad programem przyjęcia dygnitarza ze stolicy. „Urania“ — Katowice.



Z Opery katowickiej. W dziale opery Teatr Polski w Katowicach popisał się ostatnio bardzo efektownem w inscenizacji a udatnem pod względem wokalnym i instrumentalnym przedstawieniem „Balu Maskowego“ Verdi'ego z pp.: Jadwigą Chodakowską, Marją Bielecką i Stanisławem Kowalskim.

Sprytny chłopaczek.



Matka dała Henrysiowi złotego za pierwsze dobre świadectwo szkolne.



Henryś kupił sobie za tego złotego małą trąbkę...



I poszedł z nią do swego wujaszka Stanisława.



Wujaszek kupił od niego tę trąbkę za dwa złote, nie mogąc znieść tego hałasu.

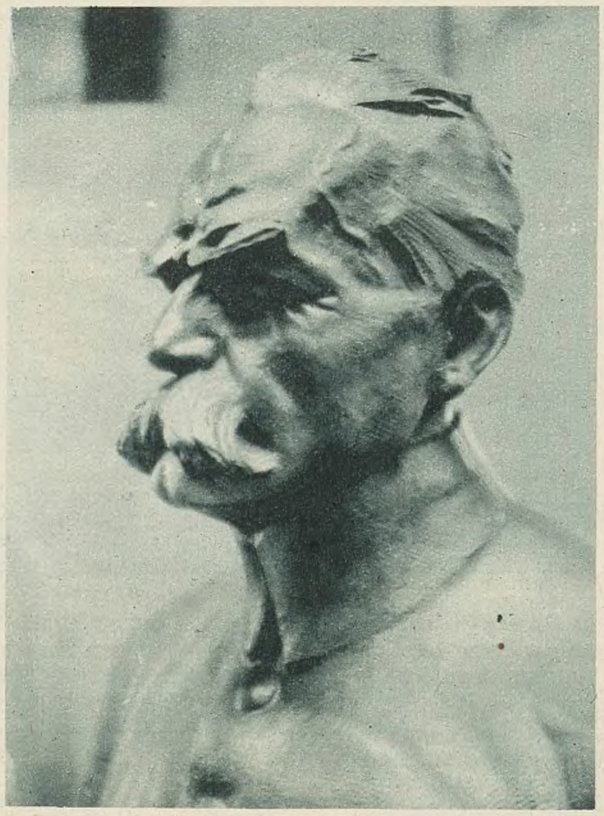


Henryś za te dwa złote kupił sobie nową trąbkę, tylko oczywiście znacznie większą.



I poszedł z nią znowu do wujaszka Stanisława, ale ten już trąbki nie odkupił od niego, tylko uciekł z domu do zacisznej knajpeczki.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU!



Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Dubnie. Przed budynkiem urzędu gminnego miasta Dubna, odsłonięto niedawno odlane w bronzie popiersie Marsz. Piłsudskiego, dłuta znanego rzeźbiarza prof. Gracjana Chmielewskiego.

W BIURZE POŚREDNICTWA MAŁŻEŃSTW.



— Panie baronie. Na to już niema rady. Pożyczyć panu już nikt nic nie pożyczy, pozostaje panu tylko bogaty ożenek. Moja żona ma do wyboru wiele bogatych kandydatek.

— Ależ panie, skąd pan wie, że ja nie chcę się ożenić z miłości.

— Z miłości panie baronie... Dobrze, moja żona ma i takie kandydatki.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Noc jesienna w Krakowie.

Fot. Jan Szwedo.